

ARCHIWUM WOLNEJ MYŚLI

NIEPODLEGŁOŚĆ OD WEWNĄTRZ

JAKUB KARPIŃSKI

Socjolog i filozof Jakub Karpiński (1940–2003) to jedna z najważniejszych postaci polskiej opozycji demokratycznej, współautor jej podstawowych dokumentów programowych, poczynając od Deklaracji ruchu studenckiego z marca 1968 r. Dwukrotnie aresztowany – w 1968 i 1969 r. – został skazany w tzw. procesie taterników na 4 lata więzienia. Uwolniony w 1971 r., uczestniczył w następnych latach w dyskusjach nad programem opozycji i nową formułą jej działania. Był głównym autorem przełomowego Listu 59 z grudnia 1975 r. – dokumentu formułującego postulaty liberalno-demokratyczne. Domagano się w nim m.in. wolnych wyborów do sejmu, niezależnych związków zawodowych i prawa do strajku, niezawisłości sądów i zniesienia cenzury¹. Czynny w środowisku Komitetu Obrony Robotników Karpiński należał do współpracowników niezależnego kwartalnika literackiego „Zapis”. Jesienią 1977 r. przystąpił wraz z Antonim Macierewiczem i Piotrem Naimskim do redagowania miesięcznika „Głos”.

Jako jeden z czołowych publicystów „Głosu” – pod pseudonimem Marek Tarniewski – formułował program budowania niezależnych instytucji, takich jak KSS KOR, czasopisma i wydawnictwa poza zasięgiem cenzury, niezależne komitety studenckie i wolne związki zawodowe, jako drogi do odzyskania suwerenności. Artykuł Niepodległość od wewnątrz opublikowany został w numerze poświęconym sześćdziesiątej rocznicy odzyskania niepodległości („Głos” 1978, nr 10). (red.)

Sześćdziesięciolecie niepodległości². Trzydzieści cztery lata podległości. Jest to okazja – dobra jak wiele innych – do przypomnienia punktów węzłowych w dziejach najnowszych kraju, do przypomnienia wydarzeń, w których dążenia polskie ścierały się z zewnętrznymi wpływami i naciskami, niejednym raz z agresją, okupacją, eksterminacją. Jest to dobra okazja do rozważań o formach i mechanizmach podległości, a także o perspektywach jej zmniejszenia.

Mówi się o rosnącej współzależności państw we współczesnym świecie, w którym coraz więcej spraw jest (lub powinno być) przedmiotem wspólnej troski. Rzadko kto

¹ Szerzej zob. J. Skórzyński, *List 59 i narodziny opozycji demokratycznej*, „Zeszyty Historyczne” 2008, nr 163, s. 137–158 (red.).

² Tekst drukujemy za: J. Karpiński, *Niepodległość od wewnątrz*, *Odnova*, Londyn 1987, s. 125–129 (red.).

tę współzależność kwestionuje. Istnieje jednak doktryna polityczna, która stwierdza lub postuluje nie tylko współzależności, lecz związki podporządkowania. Jest to doktryna ograniczonej suwerenności krajów leżących w strefie wpływów radzieckich (w praktyce chodzi tu o państwa członkowskie Układu Warszawskiego).

Doktrynę tę – niezbyt słusznie – kojarzy się tylko z nazwiskiem Breżniewa. Breżniew nie był jednak pierwszy. Można wskazać długotrwałą obecność tej doktryny w polityce rosyjskiej i radzieckiej. Względną nowością wersji obecnej jest może powiązanie niesuwerenności z socjalizmem, deklarowanie przez ZSRR gotowości obrony ustroju, a więc przede wszystkim szczególnej struktury władzy w krajach socjalistycznych.

Doktryna ograniczonej suwerenności oddziałuje propagandowo. Jeśli nawet zaprzecza się jej istnieniu, to przy okazji nadaje się jej rozgłos i formułuje jej zasady. Doktryna ta istnieje zresztą także w sposób bardziej konkretny. Nie tylko jest chwytem propagandowym, stosuje się ją w praktyce. Dość bogata jest lista sposobów ograniczania (czy wręcz likwidowania) suwerenności. Gotowe do interwencji wojska na terytorium innych krajów zapewniają skuteczność perswazji politycznej. Nierównoprawne porozumienia wojskowe i gospodarcze stanowią dla jednej strony korzyść bezpośrednią, wciągając drugą stronę głębiej w niesuwerenność. Przejawem niesuwerenności jest kształtowanie decyzji rządowych przez państwo obce. Dokonuje się to w oficjalnych pertraktacjach lub pośrednio: przez osoby i instytucje, które jawnie lub niejawnie – niekiedy zgodnie z oficjalną ideologią – realizują w kraju niesuwerennym interesy obcego państwa.

Warto uświadomić sobie, że postulat niepodległości lub suwerenności nie precyzuje form ustrojowych. Postulat ten nie mówi nic określonego o sprawach wewnętrznych kraju. Jeśli podległość ma zostać usunięta, można pytać, co dalej: w jaki sposób niepodległość będzie realizowana? Pisano już wielokrotnie, że niepodległość na tym polega, że ostateczne decyzje o losach zbiorowości podejmowane są na miejscu: w zbiorowości, a nie poza nią. Ale te decyzje mogą być rozmaite i podejmo-

wane w różny sposób. Rzadko może je podejmować zbiorowość jako całość. Nie zawsze też decyduje większość. Władza sprawowana w sposób niepodległy, a więc w ostatecznym rachunku niezależnie od presji zewnętrznych, może nie liczyć się z osobami, wobec których jest sprawowana, może uniezależniać się od presji społecznych. Nie w każdej zbiorowości istnieją mechanizmy przekształcania woli jednostek w decyzje dotyczące ogółu. Władza suwerenna nie zawsze realizuje zasady i postulaty demokracji.

Związek Radziecki jest niepodległy. Jest państwem suwerennym, mimo że trudno mówić o niepodległości narodów, które w tym państwie się znalazły. Niepodległe są Chiny, także Jugosławia. Komunizm nie przekreśla niepodległości państw. Nie przekreśla również tej niepodległości Układ Warszawski rozumiany literalnie. Natomiast politycy i propagandyści radzieccy nadają sformułowanom Układu Warszawskiego takie interpretacje, które kolejnym radzieckim interwencjom wojskowym mogłyby przydać choć trochę legalności.

Komunizm może z niepodległością współistnieć. Ale zapewne nie wszędzie. Jest wątpliwe, czy w warunkach niepodległości komunistyczne formy ustrojowe mogłyby się w Polsce ostać. Czy ostałaby się kierownicza rola partii, czy nie zmieniłyby się zakres upaństwowienia i centralizmu? Sposób organizacji społeczeństwa, trwanie struktury władzy w zasadniczo niezmiennym kształcie zależy w naszej sytuacji od aktywnej obecności radzieckiej. W warunkach niepodległości decydowałby o tym wszystkim wewnętrzny układ sił społecznych.

Kto twierdzi, że komunizm jest polską racją stanu, zwraca uwagę na zależność zasadniczych cech ustroju od sytuacji geopolitycznej. Niektóre właściwości ustrojowe ulegają jednak zmianom. Zmienia się choćby zasięg ingerencji władz. W niektórych przypadkach zasięg tych ingerencji rośnie, w innych pewne dziedziny życia wymykają się spod partyjno-państwowej kontroli. Warto wpływać na kształt zmian i warto myśleć o przyszłości, choćbyśmy nieprędko mieli przekonać się, jakie sposoby organizacji społeczeństwa zaistnieją w Polsce niepodległej. Przyszłe formy ustrojowe zależą od przygotowawczych działań obecnych.

Zauważmy: o ile niepodległość dotyczy państwa, o tyle podległość może dotyczyć także obywateli. Podległość jest przekazywana, przenosi ją państwo zależne, a państwo totalitarne jest do roli pośrednika niesuwerenności dobrze dostosowane. Umacnianie się ustroju socjalistycznego w Polsce i w krajach ościennych polega między innymi na tym, że podległość obejmuje coraz szersze rzesze, doskonałą się mechanizmy państwowo-partyjnej kontroli. Władze starają się ukształtować człowieka nowego typu, od którego łatwiej uzyskiwano by posłuszeństwo. Władze zmierzają do tego, by rozmaite grupy społeczne mogły wiązać swe interesy z kontynuacją obecnych form ustrojowych. Powodzenie tych zabiegów jest sprawą odrębną. Cel jednak można dostrzec wyraźnie. Efektem miałyby być popularyzacja zależności, jej ugruntowanie w społeczeństwie.

Przekazywanie niesuwerenności nie jest tylko zadaniem poszczególnych ludzi. Wykonują je instytucje. Wśród nich PZPR, partia w zamierzeniu monopolityczna (bez wewnętrznych podziałów politycznych) i scentralizowana. Wierzchołek PZPR jest namiastką rządu i kierownictwo tej partii – nie dbając o legalizm – często zastępuje rząd nominalny i inne władze państwowe, między innymi w pertraktacjach z ośrodkami zewnętrznymi. Instytucje w nowym ustroju podstawowe – partia, policja, cenzura – są dobrymi przekazywaczami niesuwerenności. Strzegą jej, dążą do jej upowszechnienia. Ich zadaniem jest wymierzanie kar opornym, ukrywanie informacji, rozdawanie posłusznym nagród i przywilejów. Instytucje wiążą ludzi z ustrojem, a pośrednio – z jego zewnętrzną podporą. Uzgadniane na zewnątrz cele polityczne mogą dzięki pośrednictwu instytucji być sprawniej realizowane. Ale ta realizacja nie zawsze przebiega łatwo, napotyka niekiedy opór. Wielu ludzi w instytucjach oficjalnych dąży mimo wszystko do zmniejszenia zakresu polskiej podległości.

Ograniczoną suwerenność odczuwa się w życiu codziennym, mówi o niej gazeta, plakat, sklep. Odczuwa się ją w gospodarce, oświacie, w wojsku. Doktrynie, która te ograniczenia postuluje, można jednak przeciwstawić inną: doktrynę ograniczania niesuwerenności.

Nie tylko Breżniew realizuje swoje – i poprzedników – idee. Ideom tym przeciwstawia się niepodległość obywateli i instytucji. Łatwiej niż suwerenność poszczególnych ludzi realizowaną w działaniach społecznych niepodporządkowanych władzom, a na gotowości obywateli do podporządkowania wspiera się podległość państwa. Obecnie tę podległość osiąga się w ten sposób, że interesy obce realizuje personel miejscowy. Kiedyś natomiast ważnymi instytucjami – przede wszystkim wojskiem i policją – kierowali bezpośrednio zagraniczni doradcy i specjaliści.

W niezależnej instytucji lub organizacji decyzje dotyczące zbiorowości podejmowane są w niej samej, nie poza nią. Skala takich autonomicznych decyzji nie jest obecnie olbrzymia. Ale istnienie niezależnych instytucji należy do warunków niepodległej Polski. Niepodległość zaczyna się w ludziach i instytucjach suwerennych, niepodporządkowanych władzy partyjnej, w niezależnym organizowaniu się i wypracowywaniu trudnych czasem do osiągnięcia porozumień. Niesuwerenność ulega ograniczeniu wewnątrz instytucji i stowarzyszeń oficjalnych – tam, gdzie ludzie opierają się narzuconym z zewnątrz decyzjom niekorzystnym dla interesów kraju, gdzie usiłują – choćby tylko w swojej dziedzinie zawodowej – coś zmienić na lepsze, uratować od zagrożenia lub zagłady. Takie starania nie są bezsensowne. Od ich powodzenia zależy, jak w najbliższej przyszłości będą żyć ludzie w Polsce.

Realizacja polskich interesów jest ciągle jeszcze możliwa w pracy nauczyciela lub inżyniera. Jest możliwa także poza oficjalnymi instytucjami i poza strukturą władzy: w niezależnym życiu społecznym. W ten sposób tworzy się w działaniu warunki sprzyjające niepodległości.

Łatwiej będzie w przyszłości osiągnąć niepodległość państwa i wypracowywać zgodny z wolą narodu kształt niepodległości, jeśli niesuwerenność ludzi i instytucji zmniejszy się już dziś. Podległość państwa może być ograniczona, jeśli ludzie mniej skwapliwie będą ją realizować i upowszechniać. Groźne jest działanie instytucji przekazujących społeczeństwu niesuwerenność. Ale tę groźbę może zmniejszać opór rozmaitych

warstw społecznych, realizowanie w życiu społecznym wartości wbrew instytucjom nadzoru i kontroli.

„Godłem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest wizerunek orła białego w czerwonym polu” (art. 103 Konstytucji PRL). Orzeł bez korony jest do-

brym symbolem obecnej polskiej państwowości. Ta państwowość jako transmisja niesuwerenności nie jest jednak wieczna. W sześćdziesięciolecie niepodległości warto nie tylko niepodległość wspominać. Można niepodległość przygotowywać, ograniczając niesuwerenność.